

FANTOMOWE DZIEDZICTWO? RÓŻNICE W MUZEALNEJ PREZENTACJI DZIEDZICTWA NIEMIECKIEGO WSCHODU ORAZ POLSKICH KRESÓW – PRÓBA DIAGNOZY

MAGDALENA I. SACHA

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku Jerzy Stempowski pisał w liście do Marii Czapskiej: „Najpiękniejszą i najmniej kłopotliwą formą posiadania ziemi na prawach historycznych wydaje mi się nasze obecne posiadanie dawnych kresów wschodnich. Posiadamy je nadal w pamięci, w literaturze, w muzeach”¹. W muzeach? Jakież to muzea miał na myśli wybitny eseista ponad pięćdziesiąt lat temu, skoro w 2015 r. tzw. Muzeum Kresów nadal pozostaje w fazie marzeń i planów, które nie wiadomo, czy kiedykolwiek zostaną zrealizowane?² Mimo licznych inicjatyw społecznych i instytucjonalnych, podejmowanych przez stowarzyszenia i muzea, centralne Muzeum Kresów pozostaje tylko przedmiotem ideologicznych dyskusji³. A tymczasem, kiedy przekroczymy zachodnią

MAGDALENA I. SACHA – filolog, adiunkt w Katedrze Kulturoznawstwa Uniwersytetu Gdańskiego, E-mail: magdalena.sacha@univ.gda.pl.

¹ A.St. Kowalczyk, *Rozpad języka poprzedził trąbę jerychońską... List Jerzego Stempowskiego do Marii Czapskiej*, „Regiony”, 1995, nr 2, s. 105. Podaję za: D. Skórczewski, *Melancholia dyskursu kresoznawczego*, „Porównania”, 2012, nr 11, s. 130.

² Vide: C. Krasicka, *Kresy Wschodnie – 600 lat historii całej Polski*, [w:] *Polskie Kresy Wschodnie i ludzie stamtąd. Materiały konferencyjne*, red. W. Dżianisawa, P. Juszkiewicz, J. Stańkowiak, Warszawa 2010, s. 12–13: mowa tu o planie utworzenia Muzeum Kresów i placówki naukowej oraz o wystąpieniu Fundacji „Polskie Kresy Wschodnie – Dziedzictwo i Pamięć” wraz z innymi organizacjami kresowymi i ziemiańskimi do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2009 r. z wnioskiem o uwzględnienie w projekcie Muzeum Historii Polski miejsca na przedstawienie całej historii Kresów Wschodnich.

³ Obecnie najwięcej informacji na temat toczącej się dyskusji można odnaleźć na portalach internetowych. Kilka przykładów: E. Szakalicka, *Zachowanie pamięci narodowej Muzeum Kresów*, strona WWW: <http://www.dzienkresow.pl/muzeum-kresow>, [data dostępu 26.09.2016] – artykuł w uporządkowany sposób przywołuje ważniejsze inicjatywy muzealne

granicę Polski, ujrzymy dziesiątki, a nawet setki działających od dawna izb regionalnych, muzeów i instytutów odnoszących się do innych „kresów” – dawnych „kresów” niemieckich, czyli tzw. „niemieckiego Wschodu”.

Aby wyjaśnić ten fenomen, punktem wyjścia niniejszych rozważań uczynię przedstawienie pewnego materialnego stanu współczesnego krajobrazu muzealnego, który jest pośrednim skutkiem przesunięcia granic Niemiec (wraz z ich późniejszym podziałem) oraz Polski po II wojnie światowej i przeprowadzonym w związku z tym masowym i przymusowym transferem ludności pochodzenia polskiego oraz niemieckiego ze wschodu na zachód. Wstępna prezentacja owego stanu pozwoli na wprowadzenie koniecznych pojęć i definicji, a następnie na próbę interpretacji tezy o nierównoległości i nieproporcjonalności reprezentacji muzealnej tematyki dziedzictwa kulturowego tzw. niemieckiego Wschodu oraz tzw. polskich Kresów. Być może uda mi się także zaproponować próbę diagnozy przyczyn owego, widocznego gołym okiem, niedoreprezentowania tematyki kresowej we współczesnych muzeach polskich w porównaniu z intensywną działalnością tzw. muzeów wschodnioniemieckich.

NIEMCY – WSPÓŁCZESNY KRAJOBRAZ MUZEALNY DAWNEGO „NIEMIECKIEGO WSCHODU”

W dotychczasowych badaniach polskich badaczy problem dziedzictwa materialnego tzw. niemieckiego Wschodu, jego zachowania i prezentacji instytucjonalnej we współczesnych Niemczech stanowi wątek marginalny. O dziedzictwie wypędzonych pisała z perspektywy politologicznej Beata Ociepka⁴; badaniami prezentacji tegoż dziedzictwa w muzeach zajmują się punktowo polsko-niemieckie zespoły badaczy i praktyków⁵. Stanowi to zasadniczy kontrast w porównaniu z szerokimi badaniami wschodnioniemieckiego dziedzictwa niematerialnego – mowa tu przede wszystkim o literaturze – prowadzonymi

i społeczne, poświęcone dziedzictwu Kresów; M. Hałaś, *Muzeum Kresów musi powstać! Polska musi odzyskać poczucie godności i wielkości*, „Polska Niepodległa”, 5.06.2016, strona WWW: <http://polskaniepodlegla.pl/magazyn-patriotyczny/item/7301-muzeum-kresow-musi-powstac-polska-musi-odzyskac-poczucie-godnosci-i-wielkosci>, [data dostępu 18.09.2016] – artykuł informuje m.in. o inicjatywie powołania Komitetu na Rzecz Muzeum Kresów w Warszawie w styczniu 2016 r.

⁴ B. Ociepka, *Dziedzictwo wypędzonych*, [w:] *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 715–736.

⁵ Vide: B. Herget, B. Pleitner [Hg.], *Heimat im Museum? Museale Konzeptionen zu Heimat und Erinnerungskultur in Deutschland und Polen*, München 2008. Także: artykuły tematyczne (muzea i wystawy) zebrane w roczniku „Inter Finitimos“. *Jahrbuch zur deutsch-polnischen Beziehungsgeschichte*, 2012 (10).

w Polsce przez liczne badaczki i badaczy, głównie polonistów, germanistów, kulturoznawców i niemcoznawców⁶.

Tymczasem – jeśli przyjąć popularną metaforę „wspólnego dziedzictwa” – zasoby archiwalne, biblioteczne i muzealne zgromadzone dziś na terenie Niemiec stanowią także część dziedzictwa Polaków, Rosjan, Litwinów, Czechów, Węgrów, Rumunów (i innych nacji), zamieszkujących tereny opuszczone w 1945 r. przez Niemców. Współczesnym mieszkańcom województwa warmińsko-mazurskiego, czyli dawnych Prus Wschodnich, wystawa zaprezentowana w Muzeum Prus Wschodnich w Lüneburgu może powiedzieć wiele o niemieckich tradycjach ziemiańskich, łowieckich czy rolniczych, o których nie dowiedzą się np. w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Może też – z racji unikania pewnych tematów, np. kolonizacji Mazur przez Niemców czy aktywnego poparcia Wschodnioprusaków dla rządów nazistowskich – budzić irytację i konieczną dyskusję. Dzisiejsi mieszkańcy Gdańska mogą się wręcz domagać obecności wybitnych artefaktów materialnych, związanych z Gdańskiem, w ich mieście – i kwestionować ich obecność w niemieckim Münster, jak czyni to dyrektor jednego z trójmiejskich muzeów, stwierdzając: „Jest coś żenującego w tym, że Niemcy są bardziej zainteresowani odzyskiwaniem tego dziedzictwa niż Polacy”⁷. Zdarza się i tak, że z powodu utraty zainteresowania wśród publiczności muzealnej we współczesnych Niemczech (szczególnie wśród średniego i najmłodszego pokolenia) sami niemieccy wypędzeni poszukują w dawnym *Heimacie* – utraconej ziemi rodzinnej – miejsca, w którym mogliby zaprezentować swoje wywiezione kilkadziesiąt lat temu zbiory⁸.

Współczesny stan aktywności muzealnej, związanej z dziedzictwem kulturowym terenów utraconych przez Niemcy na skutek wywołania i przegrania II wojny światowej, został udokumentowany w latach 2008–2012 dzięki projektowi *Dokumentation der Heimatsammlungen in Deutschland* (Dokumentacja Zbiorów Regionalnych Iz Pamięci w Niemczech)⁹. Projekt przeprowadziła centralna

⁶ Przykładowo: M. Borzyszkowska-Szewczyk, E. Konończuk, H. Orłowski, M. Ossowski, I. Surynt i wielu innych.

⁷ R. Daszczyński, J. Friedrich, *Gdańsk stracił skarby. I wciąż je traci*, „Gazeta Wyborcza”, dod. Trójmiasto, 7.03.2015. Źródło: http://m.trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,106540,17531494,Gdansk_stracil_skarby__I_wciaz_je_traci.html, [data dostępu 22.06.2015].

⁸ Przykładem kolekcji przeniesionej do Polski jest archiwum miasta Tiegenhof (obecnie Nowy Dwór Gdański), prezentowane dziś w Żuławskim Parku Historycznym w Nowym Dworze Gdańskim. Badacze niemieccy pozytywnie oceniają wysokie zainteresowanie zbiorami izby i archiwum Tiegenhof ze strony polskich władz miasta Nowy Dwór Gdański, uzasadniając tym sensowność likwidacji placówki muzealnej w Niemczech: <http://www.bkge.de/Heimatsammlungen/Verzeichnis/Herkunftsgebiete/Westpreussen/Tiegenhofer-Archiv.php>, [data dostępu 30.06.2015].

⁹ http://www.bkge.de/PL/Projekty/Dokumentacja_zbior%C3%B3w_regionalnych_izb_

instytucja zajmująca się tematyką „utraconego dziedzictwa” Niemców we Wschodniej Europie – zlokalizowany w Oldenburgu BKGE (*Bundesinstitut für Kultur und Geschichte der Deutschen im östlichen Europa* – Instytut Federalny ds. Kultury i Historii Niemców w Europie Środkowo-Wschodniej¹⁰), a jego efektem materialnym są digitalizacja i dokumentacja zbiorów 590 archiwów, izb i muzeów, jakie w latach 1946–2010 na terenie Republiki Federalnej powołali do życia niemieccy uchodźcy, wypędzeni i wysiedleni z Europy Wschodniej. Zbiory pochodzą z terenów zasiedlanych historycznie przez Niemców: krajów bałtyckich (*Baltikum* – obecnie Litwa, Łotwa, Estonia), Besarabii (obecnie Mołdawia, Ukraina), Czech i Moraw (Sudety), Gdańska, Dobrudży (obecnie Rumunia, Bułgaria), z dorzecza Dunaju, Galicji, Krainy (obecnie Słowenia), obszaru Karpat, wschodniej Brandenburgii (obecnie zachodnie kresy Polski), Prus Wschodnich, Poznańskiego, Pomorza, Satu Mare (Rumunia), Śląska, Siedmiogrodu, Prus Zachodnich, obszarów nadwożańskich i czarnomorskich, Wołynia i centralnej Polski (np. Łodzi)¹¹. Instytucje muzealne i paramuzealne uporządkowano następnie zgodnie z ich lokalizacją w poszczególnych landach niemieckich¹². Oprócz wykonania digitalizacji zbiorów opublikowano też kompletną monografię autorstwa Cornelię Eisler¹³.

Najważniejszą rolę w organizacji ram pracy muzealnej spełnił i nadal spełnia w Niemczech akt prawny przyjęty przez parlament Republiki Federalnej Niemiec już w 1953 r. Mowa o tzw. paragrafie 96 (tzw. *Kulturparagraf*) *Ustawy o wypędzonych i uciekinierach* (*Bundesvertriebenengesetz*). O funkcji i oddziaływaniu tej podstawy prawnej pisali m.in. politolog Beata Ociepka¹⁴, prawnik Markus Schumacher¹⁵, a także historyk Manfred Kittel¹⁶ – były dyrektor Fundacji

pami%C4%99ci/, [data dostępu 22.06.2015]. Tutaj też można znaleźć wykaz podstawowej literatury przedmiotu.

¹⁰ <http://www.bkge.de/PL/>, [data dostępu 22.06.2015].

¹¹ <http://www.bkge.de/Heimatsammlungen/Verzeichnis/Herkunftsgebiete/>, [data dostępu 22.06.2015].

¹² <http://www.bkge.de/Heimatsammlungen/Verzeichnis/Heutige-Standorte/>, [data dostępu 22.06.2015].

¹³ C. Eisler, *Verwaltete Erinnerung – symbolische Politik. Die Heimatsammlungen der deutschen Flüchtlinge, Vertriebenen und Aussiedler*, München 2015, s. 664.

¹⁴ B. Ociepka, op.cit.

¹⁵ M. Schumacher, *Die staatliche Vertriebenenkulturförderung in den Zeiten von deutscher Einheit und EU-Osterweiterung*, [w:] E. Fischer (Hrsg.), *Deutsche Musikkultur im östlichen Europa. Konstellationen, Metamorphosen, Desiderata, Perspektiven*, red. G. Müller, A. Kleinschrodt, Stuttgart 2012, s. 317–337.

¹⁶ M. Kittel, *Vertreibung der Vertriebenen? Der historische deutsche Osten in der Erinnerungskultur der Bundesrepublik (1961–1982)*, München 2007. Tu rozdział: *Der Kulturoparagraf des Bundesvertriebenengesetzes in der politischen Praxis*, s. 81–89. Mimo głównej tezy autora o postępującym lekceważeniu tematyki dziedzictwa wypędzonych i rzekomej dyskryminacji ze strony kolejnych, szczególnie socjaldemokratycznych rządów RFN, dobrze udokumentowanej na podstawie aktów prawnych i finansowych z lat sześć-

Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie (*Bundesstiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung*¹⁷). Ustęp, zawarty w rozdz. VI *Ustawy o wypędzonych: Kultura, badania naukowe i statystyka*, pt. *Pielęgnacja dóbr kulturalnych wypędzonych i uciekinierów oraz wsparcie badań naukowych*, ma następujące brzmienie:

Federacja i kraje związkowe odpowiednio do ustalonej w Ustawie zasadniczej właściwości mają utrzymywać w świadomości wypędzonych i uciekinierów, całego narodu niemieckiego oraz zagranicy dorobek kulturowy terenów wypędzenia (*Vertreibungsgebiete*), zapewniać rozwój archiwów, muzeów i bibliotek, wspierać je i wykorzystywać, a także tworzyć i wspierać instytucje kształceniowe i artystyczne. Mają wspierać naukę i badania w wypełnianiu zadań wynikających z wypędzenia i włączenia wypędzonych w społeczeństwo niemieckie oraz dalszy rozwój dorobku kulturowego wypędzonych. *Rząd federalny składa coroczne sprawozdania z podjętych przedsięwzięć* [podk. M.S.]¹⁸.

Podkreślone przeze mnie w powyższym cytacie sformułowania zostały wprowadzone do tekstu ustawy w 1957 r. i od tego momentu tekst ten nie uległ zmianie. A są to uzupełnienia istotne – wskazują na istnienie trzech grup interesantów (wypędzonych ze Wschodu – wypędzonych jako części „całego narodu niemieckiego” – Niemców wobec zagranicy), na rolę muzeów obok archiwów i bibliotek (czyli na rolę publicznej prezentacji dziedzictwa), a także na spoczywającą na rządzie centralnym odpowiedzialność za utrzymanie i propagowanie utraconego dziedzictwa.

Podstawowym elementem powojennego krajobrazu muzealnego utraconych „Niemiec Wschodnich” stała się tzw. *Heimatstube*, którą to nazwę można – jak to proponuje Eisler – tłumaczyć jako „regionalną izbę pamięci” albo też, bardziej kontrowersyjnie, lecz nawiązując do słynnego określenia Siegfrieda Lenza – jako „muzeum ziemi ojczystej”¹⁹. Według Eisler zbiory „ojczyźniane” (*Heimatsammlungen*):

dziesiątych i siedemdziesiątych, należy stwierdzić, że z książki tej – w kontekście sytuacji w dawnej NRD i w Polsce – wyłania się obraz regularnego i stałego wsparcia względem oddolnych działań kulturalnych i politycznych wypędzonych przez rząd federalny, rządy krajowe oraz tzw. patronaty (*Patenschaften*) miast i regionów.

¹⁷ Strona Fundacji: <http://www.sfvv.de/>.

¹⁸ *Gesetz über die Angelegenheiten der Vertriebenen und Flüchtlinge*, Bonn 1992, s. 40. Tłumaczenie podają za: B. Ociepka, op.cit., s. 720–721. Źródło w Internecie: www.gesetze-im-internet.de/bundesrecht/bvfg/gesamt.pdf.

¹⁹ S. Lenz, *Muzeum ziemi ojczystej*, tłum. E. Borg, M. Przybyłowska, wyd. I, Warszawa 1991.

należy pojmować jako przestrzenie wspomnień, powrotu do zdarzeń przeszłych i autoprezentacji specyficznych wspólnot pamięci. W nich to zaszło zespolenie i inscenizowanie najróżniejszych środków medialnych, których zadaniem była pomoc przy wykształcaniu pamięci grupowej (kolektywnej), instytucjonalnej. Jako sztuczne, intencjonalne miejsca wspomnień należące do pewnej regionalnej wspólnoty definiującej się poprzez miejsce pochodzenia, wspierały one kreowanie i zachowanie najróżniejszych miejsc pamięci. W dosłownym sensie jednak one same tworzyły miejsce, w którym (re)produkowano wspomnienia, a przez to w pewnym stopniu przyczyniły się do powstania specyficznych kultur pamięci wśród uchodźców, wypędzonych i wysiedlonych²⁰.

Kolekcje i wystawy, o różnym charakterze, objętości czy stopniu profesjonalizacji, powstawały prawie natychmiast po przybyciu wysiedlonych Niemców na nowe miejsca zamieszkania. Z jednej strony ich charakter nawiązywał do przedwojennej formy „izb ojczyźnianych”, muzeów regionalnych i prowincjalnych, które jak grzyby po deszczu powstawały na terenie całych Niemiec na przełomie XIX/XX wieku²¹. Z drugiej zaś specyfiką powojennych „izb” kształtowała aktywna działalność kulturalna i polityczna poszczególnych organizacji ziomkowskich. Wspólnym jądrem owych „wschodnioniemieckich” przedsięwzięć archiwalnych, muzealnych i ekspozycyjnych był z pewnością ich ładunek

²⁰ C. Eisler, op.cit., s. 11 [tłum. własne]: „Heimatsammlungen sind als Räume des Gedenkens, der Vergegenwärtigung vergangener Geschehnisse und der Selbstdarstellung spezifischer Erinnerungsgemeinschaften zu verstehen. In ihnen erfolgte die Zusammenstellung und Inszenierung unterschiedlicher Medienangebote zur Unterstützung einer kollektiven, institutionellen Gedächtnisbildung. Als artifizielle, intendierte Gedächtnisstätten einer aus ihrer regionalen Herkunft heraus definierten Gemeinschaft unterstützten sie die Schaffung und Wahrung verschiedenster Erinnerungsorte. Im wörtlichen Sinne bildeten sie aber auch selbst einen Ort, an dem Erinnerungen (re)produziert wurden und trugen bis zu einem gewissen Grad zur Entstehung spezifischer Erinnerungskulturen der Flüchtlinge, Vertriebenen und Aussiedler bei.“

²¹ Przykładem z Gdańska jest Zachodniopruskie Muzeum Prowincjonalne, powstałe w 1880 r. jako kolekcja *naturaliów*. Vide: *Führer durch die naturgeschichtlichen und vorgeschichtlichen Sammlungen im Westpreußischen Provinzial-Museum*, Danzig 1890; *50 Jahre Museum für Naturkunde und Vorgeschichte (Westpreußisches Provinzial-Museum) in Danzig: 1880–1930*, Danzig 1930. Tradycję przedwojennego muzeum kontynuuje symbolicznie (ze względu na brak przejęcia zbiorów, które spłonęły w Zielonej Bramie) Muzeum Prus Zachodnich w Münster. Z kolei przykładem bezpośredniej kontynuacji, o tyle nietypowym dla prezentowanej tematyki, że znajdującym się na terenach współczesnej Polski, jest przypadek Wschodniopruskiego Muzeum Regionalnego, którego następcą jest Muzeum Budownictwa Ludowego Parku Etnograficznego w Olsztynku. Zob.: R. Dethlefsen, *Führer durch das Ostpreußische Heimatmuseum*, Königsberg i. Pr., 1913; Z. Adamiec, W. Chodkowska, M. Sabljak-Olędzka, *Historia Ostpreussisches Heimatmuseum in Królewcu 1909–1945, dzisiejszego Muzeum Budownictwa Ludowego Parku Etnograficznego w Olsztynku. Katalog wystawy*, Olsztyn 2011.

emocjonalny – oparty na poczuciu straty, melancholii i tęsknoty za utraconą „ziemią rodzinną”.

W połowie lat sześćdziesiątych, kiedy to pewna część regionalnych „izb pamięci” traciła z przyczyn naturalnych (wiek, zmęczenie) swoich twórców i opiekunów, a także po części publiczność zainteresowaną „utraconym niemieckim Wschodem”, pod wpływem dyskusji o dalszych losach tych zbiorów²², ukuto pierwsze plany tworzenia tzw. muzeów krajowych (*Landesmuseum*) jako instytucji odpowiedzialnych za gromadzenie artefaktów dziedzictwa kulturowego pochodzących z poszczególnych utraconych prowincji. Pierwszy głos o potrzebie organizacji takiego muzeum dotyczył planowanego Centralnego Muzeum Szwabów Naddunajskich²³. Jednak jako pierwszą instytucję o charakterze profesjonalnego muzeum powołano w 1967 r. w Kilonii (Szlezwik-Holsztyn) Fundację Pomorze (*Stiftung Pommern*), która przejęła i eksponowała uratowane zbiory szczecińskiej galerii sztuki i malarstwa. W połowie lat dziewięćdziesiątych, po zjednoczeniu obu części Niemiec, zbiory te stały się trzonem wspólnego Muzeum Pomorza w Gryfii (Greifswald) w Meklemburgii-Pomorzu Przednim²⁴. Kolejne fundacje muzeów krajowych miały miejsce głównie w latach osiemdziesiątych, głównie na skutek zmiany koncepcji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odnośnie do wspierania pracy setek małych „izb ojczyźnianych” i przekazywania ich zbiorów do większych, wyspecjalizowanych instytucji. Jak twierdzi Beata Ociepka, „rząd niemiecki zakładał, iż każdy region byłych Niemiec Wschodnich i południowych terenów zamieszkiwanych przez Niemców powinien mieć swoje muzeum regionalne wspierane przez federację”²⁵.

Na bazie zmian wprowadzonych w *Grundsatzkonzeption zur Weiterführung der ostdeutschen Kulturarbeit* (*Zasadniczej koncepcji o kontynuacji wschodnio-niemieckiej pracy kulturowej*) niemiecki Bundestag zobowiązał się do:

²² Do dyskusji przyczyniły się m.in. pierwsze dokumentacje zbiorów, przeprowadzone przez badaczy i działaczy z kręgu ziomkostw. Vide: A. Perlick, *Die ostdeutschen Heimatstuben und Heimatsammlungen in Nordrhein-Westfalen. Geschichte, Aufgaben, Berichte*. [Seria:] Schriftenreihe für die Ost-West-Begegnung. Kulturheft nr. 48, [Troisdorf] 1964. Dokumentacja Perlicka prezentuje aktywność muzealniczą wypędzonych z różnych miejsc pochodzenia, skupionych w jednym kraju związkowym, Nadrenii-Westfalii. Powstawały także dokumentacje rozproszonych zbiorów z konkretnych miejsc pochodzenia, np. z tzw. *Sudetenlandu*: H. Kuhn, *Sudetendeutsche Heimatsammlungen. Museen, Archive, Galerien, Bibliotheken, Heimatstuben, Privatsammlungen*, München 1985.

²³ A. Tafferner, *Richtlinien für ein Museum der Donauschwaben*. „Süddotdeutsche Vierteljahresblätter“, 1964, 3, s. 172; podają za: C. Eisler, op.cit., s. 379.

²⁴ Por. www.pommersches-landesmuseum.de.

²⁵ B. Ociepka, op.cit., s. 726.

kontynuacji pierwszych kroków prowadzących do powstania wschodni-niemieckich muzeów krajowych i instytutów regionalnych, zwiększenia wsparcia dla rozbudowy istniejących instytucji, wspierania instytutów i muzeów kolejnych regionów, które jeszcze nie zostały uwzględnione, w taki sposób, aby każda prowincja wschodni-niemiecka i każdy zamknięty obszar osadniczy dysponował swoim instytutem, przy czym nie należy centralizować zbiorów już istniejących, jakościowo wartościowych i zabezpieczonych materialnie²⁶.

W ślad za aktem prawnym nastąpiła decyzja Federacji o zwiększeniu finansowania „kulturowej pracy wschodni-niemieckiej” – w 1984 r. o 40% i wzrastała aż do 1992 r.²⁷ Podsumowując: w początkach funkcjonowania paragrafu 96 pomoc finansowa rządu RFN wynosiła ok. 1 mln DM rocznie; z kolei w budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN na rok 2009 wyniosła ona 18,644 mln euro. Skokowy wzrost nakładów nastąpił w dziesięcioleciu 1982–1992: z 4,170 mln DM do 52,600 mln DM, później utrzymywał się na poziomie ok. 45 mln DM rocznie.

Po zjednoczeniu Niemiec funkcjonowanie paragrafu 96 rozszerzono na tzw. nowe landy. Jeszcze w 2007 r. komisja parlamentarna Bundestagu określała zadania pielęgnowania dziedzictwa wypędzonych jako „obszar wsparcia o szczególnym znaczeniu”²⁸. Należy podkreślić, że przedstawiono tutaj tylko zręby rządowej, odgórnej pomocy finansowej – jednak środki federalne stanowią tylko część budżetów instytucji „wschodni-niemieckich”²⁹, gdyż kolejną, równorzędną część finansują oddolnie władze komunalne poszczególnych landów, gmin i miast, głównie na zasadzie istniejących patronatów (*Patenschaft*) wobec utraconych miast i regionów na Wschodzie³⁰. Ważne i istotne jest także finansowanie ze strony osób i fundacji prywatnych, założonych przez wypędzonych³¹.

²⁶ „[...] die ersten Schritte zur Errichtung ostdeutscher Landesmuseen und landeskundlicher Institute fortzusetzen, die Hilfen zum Ausbau der bestehenden Einrichtungen zu verstärken, solche Institute und Museen für weitere Regionen, die bisher noch nicht berücksichtigt wurden, so zu fördern, daß jede ostdeutsche Provinz und geschlossene Siedlungsgebiete ein Institut haben, wobei bereits Bestehendes, qualitativ Wertvolles und existentiell Gesichertes nicht weiter zu zentralisieren sind.“ Źródło: <http://dipbt.bundestag.de/dip21/bd/10/062/1006212.pdf>, [data dostępu 22.06.2015].

²⁷ C. Eisler, op.cit., s. 382.

²⁸ Dane finansowe i cytaty podaję za: M. Schumacher, op.cit., s. 321.

²⁹ Najczęściej jest to finansowanie po 50%. Por. M.I. Sacha, *Muzea wobec utraty. Strategie (re-)konstrukcji utraconych ojczyzn na przykładzie muzeów w Polsce i w Niemczech*. „Zbiór Wiadomości do Antropologii Muzealnej”, 2015, 2, s. 91. [Dokument elektroniczny: <http://www.ptl.info.pl/zwam/wp-content/uploads/2015/03/08-Sacha.pdf>.]

³⁰ Instytucję patronatów obszernie omawia C. Eisler w rozdziale *Heimatstuben und –sammlungen als patenschaftliche Aufgaben*. Ead., op.cit., s. 173–224.

³¹ Vide: O. Ratz, *Ostdeutsche Kulturarbeit-Verbände, Kulturwerke und Stiftungen der*

Współczesnym efektem wzrastającej rządowej pomocy finansowej jest przede wszystkim – oprócz licznych instytutów, archiwów itp.³² – działalność siedmiu muzeów krajowych, poświęconych „utraconej ojczyźnie” pozostawionej w Prusach Wschodnich, Zachodnich, Siedmiogrodzie, Pomorzu, Śląsku i w delcie Dunaju. I tak w 2000 r. otwarto Centralne Muzeum Szwabów Nadunajskich w Ulm³³, w 2005 r. nowo przebudowane Muzeum Pomorza w Greifswaldzie, w 2006 r. Muzeum Śląskie w Görlitz³⁴. Status muzeów krajowych przyznano także niektórym wcześniej zgromadzonym zbiorom muzealnym, wyrażając tym samym uznanie dla wartości kolekcji i zapewniając profesjonalizację pracy. I tak np. w 1987 r. Wschodniopruskie Muzeum Łowieckie i Krajowe w Lüneburgu przekształcono w Muzeum Prus Wschodnich³⁵. W 1991 r. utworzono Muzeum Siedmiogrodzkie w dawnym zamku krzyżackim w Gundelsheim³⁶. Taki status posiada również Wschodnioniemiecka Galeria Sztuki w Ratyzbonie (Regensburg) w Bawarii, otwarta w 1970 r. i systematycznie rozbudowywana³⁷. Stosunkowo wcześniej, bo już w 1975 r., powstało z kolei Muzeum Prus Zachodnich w Münster-Wolbeck na terenie Nadrenii-Westfalli³⁸. Na przykładzie tej ostatniej instytucji punktowo prześlę i skomentuję zmiany w narracji muzealnej, jakie zaszły od lat siedemdziesiątych XX wieku. Zmiany te, możliwe do wychycenia na podstawie zawartości wystaw, doboru ekspozatów oraz słownictwa używanego w katalogach i opracowaniach muzealnych, są charakterystyczne dla całego wschodnioniemieckiego krajobrazu muzealnego.

MUZEA WSCHODNIONIEMIECKIE JAKO (RE)PREZENTACJA UTRACONEGO HEIMATU – PRZYKŁAD MUZEUM PRUS ZACHODNICH

W czerwcu 1975 r. w posiadłości ziemskiej Münster-Wolbeck, w zamku wdzierżawionym od miejscowej rodziny szlacheckiej von Merveldt, otwarto *Dokumentations- und Kulturzentrum Westpreußen* – Centrum Dokumentacji i Kultury Prus Zachodnich. Lokalizacja w regionie Münster (pograniczny land Nadrenia-Westfalia) wynikała z instytucji tzw. patronatu (*Patenschaft*), który w 1960 r. Związek Krajowy Westfalen-Lippe objął nad Ziomkostwem Prus

Vertriebenen und Flüchtlinge, [w:] *40 Jahre Arbeit für Deutschland – die Vertriebenen und Flüchtlinge*, Frankfurt a.M. 1989.

³² Wsparcie finansowe w roku 2010 dla „wschodnioniemieckich” instytucji ukazano obszernie w: M.I. Sacha, *Muzea wobec utraty...*, s. 90–91.

³³ <http://www.dzm-museum.de>.

³⁴ <http://www.schlesisches-museum.de>.

³⁵ <http://www.ostpreussisches-landesmuseum.de>.

³⁶ <http://www.siebenbuergisches-museum.de>.

³⁷ <http://www.kunstforum.net>.

³⁸ <http://westpreussisches-landesmuseum.de>.

Zachodnich. Była to prawna formalność, popularna na terenie całego kraju i wspierana przez rząd niemiecki. Zastanawiające jest jednak sformułowane kilkanaście lat później, z racji otwarcia pierwszej wystawy na temat Prus Zachodnich, uzasadnienie związku pomiędzy utraconą wschodnią prowincją a Westfalią, zawarte w oficjalnych materiałach muzealnych³⁹. Legitymizacja obecności instytucji powołanej przez i dla wypędzonych ze wschodu w tym regionie Zachodnich Niemiec opierała się na argumentacji (para)historycznej (a *de facto* mitycznej), odwołującej się do wspólnego dziedzictwa. Takimi elementami łączącymi Prusy Zachodnie i Nadrenię-Westfalię miały być:

- a) wzajemne kontakty w czasach Zakonu Krzyżackiego;
- b) współpraca w czasach Hanzy;
- c) teza o równorzędnym statusie prawnym obu prowincji w ramach Królestwa Pruskiego;
- d) migracja z Prus Zachodnich do Westfalii na skutek industrializacji przed I wojną;
- e) plebiscyt 1920 r. jako „jednoznaczne wyznanie wiary w ziemię rodzinną i ojczyznę” (*ein eindeutiges Bekenntnis zu Heimat und Vaterland*) oraz „dzień samookreślenia” (*Tag der Selbstbestimmung*);
- f) rok 1945 jako czas ucieczki i wypędzenia oraz przybycia wielu rodzin z Zachodnich Prus do Westfalii „do ziemi rodzinnej tych, którzy wieki temu wyruszyli na wschód na wezwanie Zakonu Krzyżackiego” (*in die Heimat derer, die einst dem Ruf des deutschen Ordens nach Osten folgten*);
- g) 1949 r. założenie w Hamburgu Ziomkostwa Prus Zachodnich.

Tym „kamieniom milowym” owego westfalsko-zachodniopruskiego wyobrażenia o wspólnej historii i dziedzictwie odpowiada zasadnicza koncepcja stałej wystawy muzealnej, prezentowanej następnie w praktycznie niezmienionej formie w latach 1976–2015. Do prezentacji dziejów Prus Zachodnich zdecydowano się na koncepcję chronologiczną, uzasadniając to posiadanym materiałem

³⁹ Analizę przeprowadzono na podstawie broszury muzealnej: H.-J. Schuch, *Westpreußens Kultur und Dokumentation. Versuch einer Darstellung der Landes- und Kulturgeschichte*, Münster 1976. Terminy użyte w publikacji są wzorcowe dla ówczesnej wizji muzeum oraz mitu utraconej ojczyzny wśród działaczy ziomkostw, muzealników i badaczy, także ze względu na postać i pozycję autora. Hans-Jürgen Schuch, urodzony w Elblągu, w 1945 r. osiedlił się w Dortmundzie. W latach 1963–1991 przewodniczący Ziomkostwa Prus Zachodnich. W latach 1991–1998 dyrektor Muzeum Prus Zachodnich, zainicjował późniejsze (1999) utworzenie filii Muzeum na terenie Polski (Krokowa). Od 1988 r. jest ekspertem Komisji Historycznej Badań Prus Wschodnich i Zachodnich. W roku 2003 otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Elbląga, ponieważ „dzięki jego pomocy pozyskano fundusze na remont katedry, Galerii-El, na odbudowę wielu kamieniczek dla potrzeb instytucji charytatywnych i kulturalnych m.in. Biblioteki Elbląskiej” [<http://www.elblag.eu>]. W kontekście biografii i znaczenia postaci Schucha ważna jest analiza wizji „historii” Prus Zachodnich, propagowanej przez niego we wczesnym okresie istnienia Muzeum Prus Zachodnich.

ekspozycyjnym. I tak poszczególne sale wystawowe wiodły zwiedzających przez następujące działy tematyczne:

- a) okres panowania zakonu krzyżackiego (*Ordenszeit*);
- b) „okres po panowaniu zakonu krzyżackiego” (*Nachordenszeit*) [sic!];
- c) prezentacja trzech wielkich miast Prus Zachodnich: Torunia, Elbląga i Gdańska;
- d) okres 1772–1920: dwie sale, jedna poświęcona cesarzowi pruskiemu, druga rozwojowi rolnictwa w Prusach Zachodnich;
- e) okres „wydarzeń pomiędzy 1920 a 1945 w Prusach Zachodnich” (jako owe „wydarzenia” wymieniono: „wydzielenie obszaru korytarza”; „wydarzenia wrześniowe 1939 roku” [sic!] oraz „ucieczkę i wypędzenie w 1945 roku”, a także „odniemczenie Prus Zachodnich” (*Entdeutschung Westpreußens*).

W przedstawionym materiale można rozpoznać konstrukcję ważnego mitu, którego struktura jest w zasadzie identyczna z mitem niemieckim Gdańska, opisanym w popularny sposób przez literaturoznawcę Petera Olivera Loewa⁴⁰. Według niego mit opiera się na następującym schemacie narracyjnym:

było sobie kiedyś miasto nad bursztynową plażą, a »w nim niemiecki duch / Trwa pełen siły, dzielny, tęgi zuch« [...]. Odkąd niemieccy kupcy zaczęli osiedlać się nad ujściem Wisły, rozkwitła wspólnota, wkrótce podniesiona do rangi miasta. Pod koniec średniowiecza, pod panowaniem Zakonu Krzyżackiego, miasto będąc członkiem Hanzy, stało się bogate i silne, tak silne, że w 1454 roku zdołało zrzucić władzę Zakonu i poddało się polskiemu królowi. Podczas trwającego trzy i pół stulecia polskiego zwierzchnictwa zdołało obronić swoje wielkie przywileje, swoją niemiecką kulturę i swoją wolność. Dobrobyt, osiągnięty nie dzięki, lecz pomimo związku z Polską, przyczynił się do rozkwitu Gdańska; jego budowle oraz uczeni świadczą o niemieckiej przeszłości [...]. Po utworzeniu Wolnego Miasta udało mu się zachować swoją niemieckość.

„Historia” wspólnego dziedzictwa Westfalii i Prus Zachodnich oraz podany wyżej opis kluczowych punktów wystawy są jeszcze bardziej selektywne niż narracja odtworzona przez Loewa w stosunku do Gdańska. Autor broszury i dyrektor muzeum, Hans-Jürgen Schuch, kreuje związek między niemieckim Wschodem a „właściwymi” Niemcami, umieszczając w centrum podbój ziem północnych i wschodnich „misję cywilizacyjną” Zakonu Niemieckiego. To Zakon wyznacza początek i koniec cyklu, co jest widoczne także w opisie

⁴⁰ P.O. Loew, *Gdańsk. Między mitami*, Olsztyn 2006, s. 57 nn. Vide: też: id., *Danzig. Biographie einer Stadt*, München 2011.

wystawy, gdzie trzystuletni okres przynależności Prus Królewskich do Korony Polskiej jest zmarginalizowany określeniem *Nachordenszeit* [sic!]. Okres zaboru pruskiego – czyli *de facto* właściwy okres istnienia jednostki administracyjnej o nazwie Prusy Zachodnie – jest przedstawiony wyłącznie jako pokojowy okres rozwoju techniki, rolnictwa i administracji państwowej, jest zakończony nie powstaniem niepodległego państwa polskiego, lecz „wydzieleniem obszaru korytarza”. Z kolei w 1939 r. nastąpiły „wydarzenia wrześniowe” (jakie nie wiadomo, ale coś „się wydarzyło”), a zaraz potem „ucieczka i wypędzenie” oraz „odniemczenie” Prus Zachodnich. Ludność niemiecka wróciła do miejsca, skąd 700 lat wcześniej wyruszyli na Wschód rycerze zakonni – cykl się zamknął, historia zatrzasnęła swoje wieko, świat niemieckiego Wschodu przestał istnieć.

Z opisanego przykładu wynika, że – jeżeli zgodzimy się z przytoczonym wcześniej twierdzeniem Eisler, iż muzea wschodniemieckie to „sztuczne, intencjonalne miejsca wspomnień pewnej wspólnoty definiującej się poprzez miejsce pochodzenia”, które „przyczyniły się do powstania specyficznych kultur pamięci wśród uciekinierów, wypędzonych i wysiedlonych” – zadaniem wystawy w Muzeum Prus Zachodnich była nie prezentacja „historii”, lecz pewnego mitu o utraconej ojczyźnie (co zgadza się z zastrzeżeniami Davida Lowenthala o pasożytowaniu dziedzictwa na historii, przeanalizowanymi przez Ewę Klekot⁴¹). Ważniejsze niż rzekome „braki” (można stwierdzić, że w tej opowieści jako micie nie ma żadnych „braków”, gdyż jest ona spójna i spełnia rolę objaśnienia doznanej straty) jest uznanie funkcji mitu dla rozproszonej wspólnoty wypędzonych – a taką funkcją w latach powojennych była przede wszystkim konieczność szybkiej integracji przybyszy ze społeczeństwem zachodniemieckim, często bardzo niechętnie nastawionym wobec tzw. „Polaczków” ze Wschodu – jak nazywano niemieckich wypędzonych – na których dodatkowo złożono całą winę za nazizm⁴².

W przypadku Prus Zachodnich – które (w przeciwieństwie do ewangelickich Prus Wschodnich, nieprzynależących, poza terenem Warmii, wcześniej do Polski) były terenem ścierania się żywiołów pomorsko-kaszubskiego, polskiego i niemieckiego, katolickiego i ewangelickiego, a także przez ponad 300 lat częścią I Rzeczypospolitej i przez 19 lat częścią II Rzeczypospolitej – należy przypuszczać, że tendencja do podkreślania i udowodniania niezbitości „niemieckości” przez Zachodnioprusaków wynikała ze strategii jak najszybszej inkluzy i uznania godności wypędzonych jako „prawdziwych Niemców”

⁴¹ E. Klekot, *Prolegomena do etnografii „pomników historii i kultury narodowej”*. *Dziedzictwo jako wymiar nowoczesnej historyczności*, „RAH”, 2011 / I / 1–2, s. 33–48.

⁴² O traktowaniu wypędzonych przez Niemców zachodnich vide: A. Kossert, *Kalte Heimat. Die Geschichte der deutschen Vertriebenen nach 1945*, München 2008.

i pełnoprawnych obywateli powojennego, przesuniętego na zachód państwa niemieckiego. W latach dziewięćdziesiątych i następnie po rozszerzeniu Unii Europejskiej zmieniła się także narracja o dziedzictwie, w większym stopniu uwzględniając dobrosąsiedzkie stosunki z Polską i aspekty szeroko rozumianej wielokulturowości – narracji o wielokulturowym społeczeństwie, wspieranej przez rząd.

MELANCHOLIJNY WSCHÓD, MELANCHOLIJNE KRESY

„Rozpościera się jak ogromny płaszcz ponad wszystkim [...] owa melancholia – ponad ludźmi, krajobrazem i historią; ponad tym, co było, i tym, co jest; ponad miastami i ponad stawami”⁴³. Tak opisuje nostalgię względem utraconych Prus Wschodnich niemiecki dziennikarz Ralph Giordano. Nostalgia, melancholia, tęsknota za utraconą ojczyzną – te uczucia są także charakterystyczne dla Kresowian i literatury kresowej, co udowadniają badacze dyskursu kresowego, i to zarówno jego apologety⁴⁴, jak i krytycy⁴⁵. Ze względu na zawartość uczuciową Kresy i „niemiecki Wschód” są pojęciami równoległymi, stanowiąc tzw. paralelne miejsca pamięci – jak udowadniają Robert Traba i Christoph Kleßman, badacze z berlińskiego Centrum Badań Historycznych Polskiej Akademii Nauk w fundamentalnej serii *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*⁴⁶. Pojęcia „polskich Kresów” i „niemieckiego Wschodu” łączy przede wszystkim ładunek emocjonalny, związany z doświadczeniem utraty ojczyzny.

Zarówno polskie Kresy, jak i niemiecki Wschód są pojęciami historycznymi, określającymi obszary o zmiennych i niestałych granicach, projekty polityczne i zmitologizowane wizje przeszłości. Odnoszą się do znaczeń uniwersalnych; łączą je częściowo zawartość i funkcje, zaś różnią kontekst społeczno-polityczny,

⁴³ R. Giordano, *Ostpreußen ade. Reise durch ein melancholisches Land*, München 1997, s. 25. Podają za: A. Kossert, *Tradycje „stron ojczystych” w Republice Federalnej. Fenomen Prus Wschodnich*, tłum. M. Wagińska-Marzec. [w:] *Wspólne dziedzictwo?...*, s. 763.

⁴⁴ Np. T. Chrzanowski, *Kresy, czyli obszar tęsknot*, Kraków 2001.

⁴⁵ Np. B. Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*. „Teksty Drugie”, 2006, nr 6, s. 11–32; D. Beauvois, *Trójkąt ukraiński. Szlachta, carat i lud na Wołyniu, Podolu i Kijowszczyźnie 1793–1914*, Lublin 2005; K. Brown, *Kresy: biografia krainy, której nie ma: jak zniszczono wielokulturowe pogranicze*, tł. A. Czwojdrak, Kraków 2013; K. Łozowska, *Dziedzictwo kompleksów. Kulturowa klęska Kresów?*, „Studia Etnologiczne i Antropologiczne”, 2012, s. 81–93; J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Kraków 2011 [tu rozdział: *Kresy – życie po życiu polskiego projektu kolonialnego*, s. 496–504]. To tylko kilka wybranych przykładów z bogatej literatury przedmiotu.

⁴⁶ H.H. Hahn, R. Traba, *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 3: *Paralele*, współpr. M. Górny, K. Kończal, Warszawa 2012.

semantyka i nierównomierność recepcji⁴⁷. Szczególną różnicę stanowi kontekst polityczny, związany z jednej strony z realizacją zbrodniczego wobec Polaków paktu Ribbentrop-Mołotow, zaś z drugiej – z polityką wysiedleń mniejszości niemieckiej po II wojnie światowej jako swoistego aktu rewanżu ze strony ZSRR i narodów ówczesnej Europy Wschodniej za wywołaną przez Niemcy wojnę totalną. Oba terminy są także pojęciami historycznymi, niepozbawionymi kontrowersji i sprzeczności, ponieważ powstały z perspektywy odpowiedniego centrum – nie są więc według niektórych badaczy „poprawne politycznie”⁴⁸ z punktu widzenia współczesnych potrzeb tworzenia narracji o europejskiej jedności i różnorodności zarazem.

Definicja „Kresów” jest dodatkowo historycznie zmienna. Pierwotnie (II połowa XIX w.) odnosiła się do ziem wschodnich I Rzeczypospolitej, które po odrodzeniu państwa polskiego w 1918 r. nie weszły w jego zakres terytorialny. Obecnie „Kresami” nazywane są w znaczeniu zawężonym terytorialnie obszary odcięte po 1945 r. na skutek przesunięcia granic Polski na zachód – a nawet, w jeszcze węższym znaczeniu, obszary należące do Polski i przyległe do granicy wschodniej (czyli *de facto* ziemie pogranicza). Istotniejsza jednak niż określanie faktycznych granic geograficznych Kresów jest próba określenia ich zawartości semantycznej. Socjolog Łucja Kaprańska pisze:

Obrazy Kresów zawarte w literaturze naukowej, wspomnieniowej czy pięknej są nader zróżnicowane i zawierają się pomiędzy arkadyjskim »krajem lat dziecinnych« a – zwłaszcza we wspomnieniach z okresu II wojny światowej – piekłem na ziemi. [...] Wydarzenia wojenne: niemiecka, a później radziecka

⁴⁷ Ch. Kleßmann, R. Traba, *Kresy und deutscher Osten. Vom Glauben an die historische Mission – oder wo liegt Arkadien?*, [w:] *Deutsch-polnische Erinnerungsorte. Band 3: Parallelen*, unter Mitarbeit von M. Górny u. K. Kończal, Paderborn 2011, s. 37–70.

⁴⁸ Zamiast terminu „Kresy” pojawia się termin „ULB” (akronim od frazy Ukraina – Litwa – Białoruś), zaproponowany w 1974 r. przez Juliusza Mieroszewskiego na łamach paryskiej „Kultury” w artykule pt. *Rosyjski kompleks Polski i obszar ULB* [„Kultura” 1974, 9(324), s. 3–14; artykuł dostępny online: <http://static.kulturaparyska.com/attachments/96/37/b349e725c0750c2aabd2586119594c2b8ae17465.pdf#page=3>, data dostępu: 6.11.2016]. Moim zdaniem negacja terminu „Kresy” opiera się na dwóch filarach: a) uznaniu poprawności politycznej odnoszącej się do współczesnych stosunków za metodę naukową; b) niezrozumieniu lub przeinaczeniu pierwotnego i zasadniczego desygnatu terminu „Kresy” jako *ziemi ex definitione* utraconej (w takim znaczeniu użył tego pojęcia jego twórca Wincenty Pol w połowie XIX wieku w poemacie *Mohort*), czyli niepodlegającej terytorialnym roszczeniom i resentymentom. Dopiero w II Rzeczypospolitej pojęcie to zastosowano względem obszarów wschodnich faktycznie należących do państwa polskiego, zaś po ich utracie w 1945 r. znaczenie „utrąty” znów stało się dominantą pojęcia, choć należy też zaznaczyć przeciwstawny proces – przeniesienie terminu na zachód, na nowe wschodnie granice Polski, czyli – paradoksalnie – na dawne ziemie centralne, koronne, np. Lubelszczyznę.

agresja, proces destrukcji państwa polskiego, przesunięcia terytorialne związane ze zmianą granic w wyniku II wojny światowej, transfery ludności (osiedlenie licznej grupy ludności kresowej na Ziemiach Zachodnich i północnych), procesy przemian ustrojowych położyły ostatecznie kres Kresom jako obszarowi związanemu terytorialnie z Polską, przenosząc je definitywnie do sfery wyłącznie symbolicznej. Kresy realne ustąpiły miejsca Kresom pamięci⁴⁹.

W aktualnym dyskursie terminologicznym oba terminy odnoszą się do ziem wschodnich, utraconych w 1945 r. przez oba państwa, polskie i niemieckie. Ich zasadniczymi cechami są fantomowość i fantonimizacja. Pod pojęciem fantomowości rozumiem sytuację, w której określają one obszary fantomowe⁵⁰ – terytorialnie odłączone, już nierealne „części składowe” kraju, których „odcięcie” wywoływało uczucia bólu, nostalgii, melancholii, sublimowane następnie we wspomnieniach, w literaturze, przywoływane w działaniach społecznych i kulturalnych. Lub też nieprzywoływane, przemilczane ze względów politycznych – i taką sytuację określa pojęcie fantonimizacji, polegającą na tym, że nie tylko sam terytorialny obszar tęsknot stał się fantomem, ale także pojęcia Kresów i Niemiec Wschodnich zostały obłożone klątwą milczenia.

Proces fantonimizacji miał miejsce w państwach zależnych od Związku Radzieckiego, którego przemoc zadecydowała o przesunięciu granic Polski i Niemiec na Zachód, czyli w PRL i NRD. Warto przypomnieć, że w PRL zatajano pamięć o Kresach do granic absurdu, wpisując Kresowianom w dowodach osobistych jako miejsce urodzenia „ZSRR” (absurdalność na poziomie politycznym była wzmocniona z kolei paradoksalnie faktem, że ze szkolnego nauczania nie dało się wykluczyć twórców związanych z Kresami, gdyż Mickiewicz, Słowacki czy Sienkiewicz stanowią filary polskiej kultury narodowej). Z kolei w Republice Federalnej określenia *Ostdeutschland* używano wobec dawnych ziem Rzeszy Niemieckiej, utraconych na rzecz Polski, Czechosłowacji i ZSRR. Po zjednoczeniu Niemiec w 1990 r. zaczęto jednak, obok określenia *nowe landy*, używać potocznie określenia *Ostdeutschland* w odniesieniu do terenów dawnego NRD. W języku angielskim używa się określeń *Eastern Germany* (teren dawnego NRD) oraz *the historical Eastern Germany* (tereny utracone przez Niemcy po 1945 r.).

⁴⁹ Ł. Kaprańska, *Wirtualna kresoprzestrzeń. Kresy II RP w przestrzeni Internetu*, [w:] *Sieć pamięci. Cyfrowe postaci pamięci społecznej*, red. A. Fiń, Ł. Kaprańska, Kraków 2015, s. 198. Vide także: ead., *Pluralizm kulturowy i etniczny a odrębność regionalna Kresów południowo-wschodnich w II RP*, Kraków 2000.

⁵⁰ Por. też pojęcie fantomu u J. Sowy: „Termin ten odwołuje się do koncepcji kończyny fantomowej, czyli kończyny, która została utracona, ale wciąż istnieje na poziomie reprezentacji psychicznej”. Id., op.cit., s. 39.

Podsumowując: cechą wspólną dla pojęć „Kresy” oraz „Niemcy Wschodnie” jest ładunek emocjonalny, związany z uczuciami utraty, nostalgii, tęsknoty za utraconą ziemią rodzinną. Spełniają one podobną funkcję: w różnym czasie stały się one punktami krystalizacji pamięci zbiorowej i indywidualnej określonych grup, oba stworzyły zaczyny mitologizacji i nostalgii⁵¹. W Niemczech Zachodnich mit „niemieckiego Wschodu” miał funkcję integracyjną i był częścią pamięci kulturowej, natomiast w socjalistycznych formacjach NRD i PRL mit utraconej ziemi rodzinnej miał charakter prywatny i kontrkulturowy, opozycyjny wobec upowszechnianego przez państwową propagandę obrazu wiecznej przyjaźni z ZSRR.

Oba terminy odnoszą się do terenów nieokreślonych terytorialnie oraz są budowane na narracji o misji kulturotwórczej wobec terenów niższych cywilizacyjnie. Zasadnicza różnica dotyczy jednak charakteru ekspansji na Wschód – według socjologa Krzysztofa Kwaśniewskiego⁵² ekspansja prusko-niemiecka miała charakter o wiele groźniejszy i bardziej agresywny niż pokojowa cywilizacyjno-kolonizacyjna misja Rzeczypospolitej, charakter eksplodujący powstaniem ludobójczego *Generalplan Ost* podczas II wojny światowej. Drugą różnicą jest fakt, że pojęcie „Niemiec Wschodnich” nabrało znaczenia „ziem utraconych” dopiero po 1945 r., podczas kiedy w określeniu „Kresy” znaczenie to pojawiło się już w momencie jego pierwszego użycia przez Wincentego Pola w XIX w.

KRESY W PRZESTRZENIACH MUZEÓW

Ostatnią różnicą, jaką należy omówić, jest współczesna nieproporcjonalna nierównoległość prezentacji tematyki polskich Kresów i niemieckiego Wschodu w praktyce muzealnej obu krajów. Jeden z krytyków nostalgicznej narracji kresowej, Bogusław Bakuła, stwierdza: „»Kresy« otaczają nas już z wszystkich stron, choć zarazem znajdują się w centrum naszej zbiorowej wrażliwości”⁵³. Badacz analizuje tezy proponowane przez tzw. autorów dzieł kresoznawczych, w tym Jacka Kolbuszewskiego⁵⁴, Stanisława Uliasz⁵⁵,

⁵¹ Ch. Kleßmann, R. Traba, op.cit., s. 66.

⁵² K. Kwaśniewski, *Polskie Kresy wschodnie a 'Deutsche Ostmarken'*, „Przegląd Zachodni”, 1999, nr 55, s. 1–28.

⁵³ B. Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*. „Teksty Drugie”, 2006, nr 6, s. 11–12.

⁵⁴ J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1995.

⁵⁵ S. Uliasz, *Literatura Kresów – Kresy literatury: fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*, Rzeszów 1994; id., *O literaturze Kresów i pograniczu kultur – rozprawy i szkice*, Rzeszów 2001.

Bolesława Hadaczka⁵⁶ czy Tadeusza Chrzanowskiego⁵⁷, formułując przy tym zestaw wspólnych cech dyskursu kresowego po roku 1989. Nie do przecenienia jest także dorobek innych naukowców, w tym historyków „odpominających” Kresy, jak np. Stanisława Niciej⁵⁸.

Jakkolwiek istotna jest żywa dyskusja o spornych Kresach, tocząca się w gronie literaturoznawców, to jednak należy stwierdzić, że odbywa się ona w oderwaniu od środowiska tych, którzy mogliby narrację kresową zaprezentować za pomocą realnych artefaktów, zbiorów i ekspozycji – muzealników. Czy i w jaki sposób ta tematyka jest widoczna w polskich muzeach? Odpowiedzi na to pytanie zostaną przedstawione w formie postulatów badawczych – zdają sobie bowiem sprawę z faktu, iż oddolność inicjatyw i brak centralnej sprawozdawczości w odniesieniu do tematyki kresowej w muzeach może skutkować pewną wybiórczością w zaprezentowanych poniżej faktach. Na tym etapie interesują mnie przede wszystkim muzea państwowe i samorządowe o charakterze publicznym, co z pewnością wypacza całościowy obraz inicjatyw muzealnych, w których znaczącą rolę mają osoby prywatne i stowarzyszenia społeczne.

Po pierwsze, należałoby ustalić, jakim zbiorem muzealiów pochodzących z Kresów lub z nimi związanych dysponują muzea na obecnym terenie Polski – a następnie, czy czynią z nich użytek przy okazji planowania wystaw. I tak przykładowo zbiorami kresowymi dysponują takie instytucje centralne, jak Muzeum Narodowe w Warszawie (Lwów w grafice, rysunki z Podola, portrety inflanckie, wileńskie ekslibrisy) czy Biblioteka Narodowa w Warszawie (Wilno w grafice)⁵⁹. Zbiory fotograficzne można znaleźć w Narodowym Archiwum Cyfrowym czy w Muzeum Historii Fotografii im. Walerego Rzewuskiego w Krakowie. Kolekcjami z poszczególnych miast kresowych, np. ze Lwowa, dysponują Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie, Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie czy istotna Kolekcja Leopolda Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zbiory etnograficzne, głównie z terenu Huculszczyzny, można znaleźć w Muzeum Etnograficznym im. Seweryna Udzieli w Krakowie.

Jednak istotna byłaby też wiedza – niedostępna bez bardziej szczegółowych badań – jaki procent z tych zbiorów stanowią kolekcje zgromadzone przed II wojną, a jaki pochodzi z zakupów i darów dokonanych przez byłych Kresowian

⁵⁶ B. Hadaczek, *Historia literatury kresowej*, Szczecin 2008.

⁵⁷ T. Chrzanowski, op.cit.

⁵⁸ S. Niciej, *Kresowa Atlantyda. Historia i mitologia miast kresowych*, t. 1–3, Opole 2012–2013.

⁵⁹ *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Materiały I Muzealnych Spotkań z Kresami zorganizowanych przez Muzeum Niepodległości w Warszawie w dniach 26–27 maja 2008*, red. A. Stawarz, Warszawa 2009.

po II wojnie? Przykład Muzeum Etnograficznego w Krakowie pokazuje, że gromadzenie zbiorów o pochodzeniu kresowym zostało wstrzymane w okresie PRL, a dzisiejsze kolekcje opierają się w dużej mierze na darach przedwojennych⁶⁰. Tym samym umyka ważny aspekt, który w izbach muzealnych niemieckich wysiedleńców stanowił podstawę funkcji integracyjnej takiego „miejsca pamięci”: była to opowieść o „bagażu uchodźcy” (*Fluchtgepäck*), czyli o ratowaniu cennych uczuciowo lub materialnie przedmiotów podczas dramatycznej ucieczki. Dlatego też przedmioty codziennego użytku, zgromadzone w niemieckich „zbiórach ojczyźnianych”, nie zawsze odpowiadały wyśrubowanym kryteriom artystycznym i historycznym, stawianym artefaktom przez profesjonalnych muzealników. Jednak siła zardzewiałych kluczy od opuszczonego przez rodzinę domu, znaczków pocztowych i gazet z utraconego miasteczka, przetworów czy garści ziemi zabranych „z ojczyzny”, były siłą uczucia łączącego grupę doświadczoną przez wspólny los. Ekspozyty tego typu stanowią do dziś nieodłączną część wystaw we współczesnych „muzeach wschodnoniemieckich”. Czy znajdziemy takie – nośne uczuciowo, osobiste, pozwalające na prywatną wypowiedź – skromne obiekty na wystawach w Polsce?

Po drugie, należałoby się przyjrzeć współczesnym ekspozycjom, eksplorującym tematykę kresową. Mimo że – jak właśnie wykazano – najważniejsze kolekcje znajdują się w historycznych, dawnych koronnych centrach Polski, jak Warszawa⁶¹ i Kraków, to wystawy, jakie w ostatnich latach szczególnie poruszyły publiczność muzealną, organizowano w muzeach, które takimi zbiorami wcześniej nie dysponowały. I tak na przykład pierwszym muzeum w Polsce po upadku komunizmu, które zaprezentowało jednocześnie posiadane wcześniej zbiory kresowe oraz artefakty uzyskane w wyniku zbiórki społecznej wśród Kresowian, było Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi⁶². Już w listopadzie 1990 r. łódzkie muzeum zorganizowało wystawę pt. *Znad Niemna, Prypeci*

⁶⁰ M. Dolińska, *Kolekcje etnograficzne z Kresów Wschodnich dawnej Rzeczypospolitej w Muzeum Etnograficznym im. S. Udzieli w Krakowie*, [w:] *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich...*, s. 169–183. Pierwsza ekspozycja zbiorów etnograficznych z Litwy, Białorusi i Ukrainy miała miejsce na Wawelu (budynek dawnego seminarium św. Michała) w 1915 r. Po II wojnie światowej nabywanie okazów z terenów wschodnich dawnej Polski zostało ograniczone, głównie do przekazów ze zlikwidowanego w 1950 r. Muzeum Techniczno-Przemysłowego. Ekspozowanie w PRL było ze względów politycznych niemożliwe, pierwsza powojenna wystawa – kolekcja huculska – miała miejsce w 1991 r. (*Huculszczyzna*), następna w 2002 r. (*Z wysokiej połoniny. Huculskie fascynacje Heleny Dąbcańskiej*).

⁶¹ Por. *Muzeum i Kresy*, 23.05.2011, strona WWW: <http://www.rp.pl/arttykul/662250.html>, [data dostępu 10.05.2014].

⁶² I. Świątosławska, *Znad Niemna, Prypeci i Dniestrzu*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi”, Seria Etnograficzna, t. XXX, Łódź 1995, s. 157–161; ead., *Z potrzeby chwili i serca. O powstaniu wystawy „Znad Niemna, Prypeci*

i Dniestru, łączącą własne zbiory muzeum (huculskie) z obiektami wypożyczonymi od łódzkich i podłódzkich Kresowiaków, które stanowiły prawie połowę eksponatów ukazanych na wystawie. Już ta wystawa ukazała problematyczność, ale też i ogromną wartość uczuciową „bagażu uchodźcy”. Jak pisze kuratorka wystawy Iwona Świątosławska: „Udostępnione nam bowiem, przez osoby prywatne, dokumenty i zdjęcia częstokroć z rodzinnych domów zabierane były w popłochu i trwodze, a czasem przypadkowo [...]”⁶³. Ekspozycja ta była tak znacząca, że pociągnęła za sobą kolejne realizacje kresowych tematów w innych łódzkich muzeach.

W Polsce centralnej istotne inicjatywy rozpoczęło Muzeum Niepodległości w Warszawie. Tematykę kresową zapoczątkowała wystawa *Lwowskie cymelia* (1993), której kontynuacją był cykl dalszych wystaw na temat Lwowa, Grodna, Wołynia. Największym przedsięwzięciem Muzeum Niepodległości była dotychczas wystawa pt. *Kresy Wschodnie Rzeczypospolitej. Ziemia i ludzie* (1997/1998), na której pokazano 1200 obiektów, pochodzących z zasobów 37 muzeów, bibliotek i archiwów oraz ze zbiorów 30 osób prywatnych.

Oprócz muzeów w centralnej Polsce ważną działalność rozwinęły muzea zlokalizowane na terenach, na których w większości na skutek planowych przesiedleń mieszkają Kresowianie, ich rodziny i potomkowie, czyli na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Na przykład wielkim sukcesem była seria wystaw w Muzeum Etnograficznym w Gdańsku-Oliwie, rozpoczęta w 1998 r. wystawą *Co kryły walizki repatriantów?*. Ekspozycję tę, mimo wcześniejszych wspomnianych realizacji (np. w Łodzi czy w Warszawie), nazywano „pionierską”⁶⁴. Prezentowana była ona następnie w różnych miejscowościach przez kolejnych 10 lat. Według kuratorki wystawy, Wiktorii Błacharskiej, „była to pierwsza wystawa wyraźnie poruszająca temat przemieszczenia ludności polskiej ze wschodu w ramach akcji repatriacyjnej”⁶⁵. Ekspozycję w formie objazdowej zaprezentowano następnie w Słupsku, Mrągowie⁶⁶, Łęborku i Poznaniu⁶⁷, a każ-

i Dniestru” w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi, [w:] Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich... , s. 223–226.

⁶³ Ibid., s. 224.

⁶⁴ E. Szakalicka, op.cit.

⁶⁵ W. Błacharska, *Muzea w służbie zachowania pamięci narodowej, czyli komu potrzebne muzeum kresowe*, „Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu”, 2011, nr 2, s. 126.

⁶⁶ Emocje, jakie wśród mazurskich Kresowian wzbudzała wystawa *Co kryły walizki repatriantów?*, obszernie opisała: T. Siedlar-Kołyшко, *Byli, są czy będą...?*, Kraków 2006, s. 159 nn.

⁶⁷ Vide: katalog wystawy w Muzeum Narodowym w Poznaniu: W. Błacharska, M. Malujdy-Kozłarek, *Co kryły walizki „Repatriantów”? Informator wystawy Muzeum Etnograficzne w Poznaniu, kwiecień–wrzesień 2000*, Poznań 2000.

dorazowo lokalne środowiska Kresowian uzupełniały ją o nowe obiekty⁶⁸. Zainteresowanie tematyką było tak duże, że w następnych latach zorganizowano wystawy *Mój Lwów*, *Ziemia wiecznej tęsknoty – Polesie, Wołyń, Grodno i Wołkowysk w II Rzeczypospolitej*, *Odkrywanie Huculszczyzny i Brzławszczyzna – kresy Kresów II Rzeczypospolitej*⁶⁹. Do tematyki kresowej nawiązywała także kolekcja o mniejszości karaimskiej.

W innym regionie tzw. Ziemi Odzyskanych, również naznaczonym obecnością „repatriantów”, pojawiła się z kolei inicjatywa inspirowana metodami *oral history*. W Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie w 2009 r. rozpoczęto dokumentację losów Kresowian w ramach Archiwum Historii Mówionej. W ramach projektu wystawy *Polacy z Kresów Wschodnich na Warmii i Mazurach* zdigitalizowano 12 000 dokumentów i artefaktów. Kresowianie przekazali do muzeum ponad 2 000 artefaktów⁷⁰, jednak po zakończeniu finansowania projektu trzeba było zakończyć prace nad gromadzeniem materiałów. Z kolei ciekawym przykładem z Górnego Śląska jest ekspozycja w Muzeum w Gliwicach. Przez trzy miesiące 2010 r. prezentowano wystawę pt. *Gliwicy Kresowianie*, uzasadniając to wkładem przybyszów ze wschodu w powojenną odbudowę śląskiego miasta⁷¹. Dodatkowo prezentacji gliwickiej towarzyszył wirtualny spacer po wystawie, który pozwalał internautom na udział w zwiedzaniu⁷².

Jak wspominałam wcześniej, ważną rolę odgrywają także inicjatywy prywatne. Na ziemiach zamieszkałych obecnie przez Kresowian powstają też spontanicznie, oddolnie swoiste „izby pamięci”, dokumentujące przede wszystkim najbardziej traumatyczny moment tzw. repatriacji, czyli wypędzenia z ziemi rodzinnej. Moment ten znajduje swoje symboliczne wyobrażenie w powtarzającym się motywie wagonu kolejowego – jak np. w Muzeum Kresów Wschodnich w Węglińcu na Dolnym Śląsku, które mieści się w kilku wagonach⁷³. Innym ciekawym przykładem może być konstrukcja „dworku” jako swoistej syntezy „polskości na Kresach” – taką formę realizuje powstałe w 2007 r. z inicjatywy prywatnej Muzeum Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich w Kuklówce Radziejewickiej⁷⁴ w województwie mazowieckim.

⁶⁸ W. Blacharska, *Kresy II Rzeczypospolitej w wystawiennictwie i zbiorach Muzeum Etnograficznego w Gdańsku-Oliwie*, [w:] *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich...*, s. 208.

⁶⁹ *Ibid.*, s. 215–216 (tabela z wyczeniem wystaw w latach 1995–2005).

⁷⁰ <http://muzeum.olsztyn.pl/kresy>, [data dostępu 10.05.2014].

⁷¹ B. Kubit, *Gliwicy Kresowianie*, Gliwice 2010.

⁷² *Kresowianie wirtualnie, czyli muzeum w świecie nowoczesnych technologii*. Źródło: <http://www.muzeum.gliwice.pl/kresowianie-na-gornym-slasku/>, [data dostępu 29.09.2016].

⁷³ Dokument elektroniczny: <http://www.wegliniec.pl/images/article/file/muzeum/muzeum.pdf>, [data dostępu 30.06.2015].

⁷⁴ [WWW.muzeumlwowa.pl](http://www.muzeumlwowa.pl), [data dostępu 29.09.2016].

Po trzecie, należałoby się przyjrzeć kontynuacji i przyszłości tematyki kresowej w aktualnych i planowanych ekspozycjach muzealnych. Tematyka kresowa jest prezentowana w otwartym w czerwcu 2015 r. Muzeum Migracji w Gdyni, ukazując los tzw. repatriantów jako część wielkiej panoramy polskich migracji oraz mitu Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Zajmuje się nią także Instytut Pamięci Narodowej⁷⁵. Włączenie tematyki kresowej do przyszłej wystawy w murach warszawskiej Cytadeli planuje Muzeum Historii Polski – jest to kompromis pomiędzy postulowanym wcześniej utworzeniem osobnego Muzeum Kresów a rozpląnięciem się tej tematyki w wielu placówkach:

Ekspozycja stała będzie prezentować odmienne losy tzw. ziem zabranych w XIX wieku. Ważne miejsce zajmie problematyka kresowej różnorodności, a zarazem i napięcie w relacjach z mniejszościami, zwłaszcza konfliktu polsko-ukraińskiego. Będzie to ważnym punktem opowieści o doświadczeniach polskiej państwowości okresu międzywojennego. Wreszcie znajdzie się na ekspozycji miejsce na wojenne i powojenne doświadczenia Kresów, w tym wywózki na Wschód, rzeź wołyńską i przesiedlenia Kresowiaków na Ziemię Zachodnie⁷⁶.

Jedną z form współczesnej, ale bardzo przyszłościowej kontynuacji pamięci o Kresach jest z pewnością przestrzeń wirtualna. Łucja Kaprańska wyróżnia następujące typy tzw. „strażników pamięci o Kresach” – twórców portali i stron w Internecie, kreujących tzw. „kresoprzestrzeń”: a) dawni mieszkańcy Kresów; b) ich potomkowie poszukujący korzeni; c) sympatycy Kresów, niepowiązani rodzinie; c) aktorzy zbiorowi (fundacje i stowarzyszenia kresowe)⁷⁷. Do wymienionych typów portali tworzących ową „kresoprzestrzeń” należałoby dodać typ muzeów wirtualnych, stworzonych albo jako projekty digitalizacyjne przez realnie istniejące muzea (tu należy przywołać przykład Muzeum w Gliwicach oraz Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie), albo istniejące dotychczas tylko w przestrzeni Internetu (np. Muzeum Pamięci Sybiru – WWW.sybir.com.pl). Jednak nawet ostatni przykład prężnie działającego portalu, który szuka obecnie siedziby na powstanie muzeum w rzeczywistości realnej, pokazuje, że przestrzeń wirtualna może być uzupełnieniem przestrzeni realnej, jednak nie powinna jej zastępować.

⁷⁵ Np. wystawa *Kresy pamiętamy*, styczeń 2015 w Dobrym Mieście na Warmii.

⁷⁶ Z informacji pisemnej udzielonej przez panią I. Mrzygłód z Muzeum Historii Polski, e-mail z dn. 26.05.2015.

⁷⁷ Ł. Kaprańska, *Wirtualna kresoprzestrzeń...*, s. 202–203.

PODSUMOWANIE – DZIEDZICTWO FANTOMOWE?

Mimo imponującej pracy wykonanej przez polskich muzealników przy gromadzeniu i ekspozycji świadectw kultury materialnej i niematerialnej (archiwa *oral history*) dawnych Kresów trudno nie dostrzec znaczących zbieżności i rozbieżności, *toutes proportions gardées* przy siedmiokrotnie większej liczbie niemieckich uchodźców względem polskich „repatriantów”. W podsumowaniu zastanówmy się, jakie warunki zadecydowały o tej istniejącej do dziś nierównowadze w muzealnej prezentacji „utraconego dziedzictwa”.

Umocowanie prawne: działania muzeów wschodnioniemieckich oparte są na realizowanym od 1953 r. paragrafie 96 Ustawy o wypędzonych. Przepis prawny jest podstawą do opieki nad dziedzictwem wypędzonych, nadzorowanym przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, zaś rząd niemiecki składa corocznie sprawozdanie z realizacji przepisu przed parlamentem. Z kolei polskie inicjatywy muzealne i naukowe poświęcone Kresom nie mają takiego umocowania prawnego, a legalne działania były możliwe dopiero po 1989 r. Ich finansowanie nie ma charakteru instytucjonalnego, lecz projektowy, i uzależnione jest od aktualnych programów Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, skierowanych jednak głównie na ochronę dziedzictwa materialnego kultury polskiej, pozostawionego na dawnym wschodzie, a nie na ochronę dziedzictwa wysiedlonych Kresowian. Działający w Sejmie Parlamentarny Zespół do spraw Kresów, Kresowian i Dziedzictwa Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej nie podejmuje do tej pory żadnych inicjatyw związanych z muzealnictwem.

Geografia muzealna: muzea wschodnioniemieckie są reprezentowane proporcjonalnie we wszystkich landach Niemiec, z przewagą dawnych landów zachodnich. W budowie znajduje się centralna placówka muzealna w Berlinie – siedziba Fundacji Ucieczka, Wypędzenie, Pojednanie (*Bundesstiftung Flucht, Vertreibung, Versöhnung*), utworzonej pod auspicjami Niemieckiego Muzeum Historycznego w Berlinie. Program fundacji głosi, iż jej celem jest „w duchu pojednania, utrzymywanie żywej pamięci o ucieczce i wypędzeniu w XX wieku w historycznym kontekście II wojny światowej oraz narodowosocjalistycznej polityki ekspansji i zagłady oraz jej skutków. Ucieczka i wypędzenie Niemców są tematem głównym pracy fundacji i są prezentowane w odniesieniu do europejskich wypędzeń w XX wieku”. Otwarcie wystawy stałej o powierzchni 3000 m² było planowane na rok 2015⁷⁸. Koszty remontu odpowiedniego budynku w Berlinie mają wynosić 29 mln €, a roczne utrzymanie – 2,4 mln €. Głównym

⁷⁸ W wyniku zmiany na stanowisku dyrektora na początku 2016 r. nie określono nowego terminu otwarcia. Strona fundacji: www.sfvv.de, [data dostępu 29.09.2016].

ośrodkiem badawczym jest finansowany wyłącznie przez rząd niemiecki Instytut Kultury i Historii Niemców w Europie Północnej i Wschodniej, Lüneburg/Getynga (1,209 mln € dofinansowania w 2010 r.).

W Polsce, jak wykazano wcześniej, inicjatywy muzealne związane z Kresami wynikają z oddolnych zainteresowań i możliwości poszczególnych muzeów lokalnych, nie są koordynowane centralnie, a główną wystawę poświęconą Kresom postanowiono włączyć w ekspozycję planowanego Muzeum Historii Polski. Brak jest też centralnego banku danych, na podstawie którego można by ustalić, w jakim stopniu finansowane są wystawy „kresowe”. Mimo prężnej działalności takich instytucji, jak Ośrodek „Karta”, Dom Spotkań z Historią czy Fundacja Kresy–Syberia, projekt centralnego instytutu badawczego, czyli Instytutu Polskiego Dziedzictwa Historii i Kultury Kresów, pozostaje w sferze postulatów⁷⁹.

Przemiana funkcji muzeów jako miejsc pamięci: W Niemczech Zachodnich powstające już w latach pięćdziesiątych XX w. liczne „izby regionalne” spełniały przede wszystkim miejsce integracji grup wypędzonych oraz przeżywania nostalgii za utraconą ojczyzną. Takie funkcje „sentymentalne” spełniają – obok edukacyjnych – współczesne wystawy „kresowe” w Polsce: „Była to wystawa nie tylko do oglądania, ale przede wszystkim do przeżywania”⁸⁰ – pisze muzealniczka z Gdańska. W toku wieloletniego rozwoju muzealnictwo „wschodnio-niemieckie” przeszło od fazy „pionierskiej” (ruch oddolny samych wypędzonych przy tworzeniu prywatnych izb i archiwów), poprzez fazę „profesjonalizacji” (powstanie muzeów krajowych), aż do etapu „europejskiego”⁸¹. W tym ostatnim etapie podkreśla się wielokulturowość dawnego niemieckiego Wschodu, uwzględnia ethos pogranicza kulturowego i wkład innych nacji – co jest efektem i przemian społecznych, i polityki proeuropejskiej rządu Republiki Federalnej. Tymczasem ethos wielokulturowości – krytykowany przez niektórych historyków i literaturoznawców jako zafałszowanie rzeczywistości historycznej – od początku był elementem składowym mitu Kresów. Jednak opowieść o wielokulturowości nie zawsze spotyka się z opowieścią o utracie i tęsknocie za ziemią rodzinną, za „polskością” na Kresach – może dlatego, że narracje te pojawiają się w polskich muzeach w jednym czasie historycznym. Paradoksalnie, na poziomie europejskim, opowieść traumie polskich „repatriantów” może stać się *nolens volens* częścią opowieści o niemieckich wypędzonych – np. według badań przeprowadzonych w maju i w czerwcu 2015 r. przez Instytut Allensbach w Niemczech, Polsce i w Czechach na temat kształtu przyszłej wystawy w ber-

⁷⁹ Vide: A. Chlipalski, *O Instytut Polskiego Dziedzictwa Historii i Kultury Kresów Wschodnich*, [w:] *Dziedzictwo i pamięć Kresów Wschodnich...*, s. 273–279.

⁸⁰ W. Blacharska, *Kresy II Rzeczypospolitej...*, s. 208.

⁸¹ Vide: M.I. Sacha, *Muzea wobec utraty...*, s. 93–94.

lińskiej placówce Fundacji Ucieczka, Wypędzenie i Pojednanie 44% badanych Niemców byłoby zainteresowanych tematem wypędzeń polskiej ludności z dawnych Kresów Wschodnich po 1945 r.⁸² Temat ten wyprzedził np. historię niemieckich ziomkostw (28% wskazań).

Tak jak dawne Niemcy Wschodnie są obszarem fantomowym, tak i Kresy są ową odciętą częścią Rzeczypospolitej, egzystującą już tylko w pamięci komunikatywnej rodzin i pamięci kulturowej społeczeństwa, wyrażanej w dziełach literackich, pomnikach i muzeach. Jednak w realnej prezentacji owego fantomowego dziedzictwa istnieje nierównowaga pomiędzy Niemcami a Polską, którą można uzasadniać odmiennymi warunkami prawnymi, finansowymi i społecznymi. Gorzkie, lecz prawdziwe jest stwierdzenie socjologa: „Państwo polskie prowadzące określoną politykę historyczną wydaje się wielkim nieobecnym w procesie podtrzymywania pamięci o Kresach bez względu na rządzącą ekipę”⁸³.

Jednak potrzeba psychiczna, będąca podłożem oddolnych działań „muzealizujących”, jest identyczna i wspólna wszystkim ludziom dotkniętym traumą wojny i wypędzenia z ojczyzny. Jest to potrzeba opowiedzenia swojej historii, by móc odnaleźć swe miejsce w powojennym społeczeństwie. Polacy mieszkający na terenach tzw. Ziemi Odzyskanych wykonali olbrzymią pracę nad przyswojeniem niemieckiego dziedzictwa kulturowego, czego świadectwem są nie tylko dokonania konserwatorskie, ale też literatura – chociażby powieści Stefana Chwina czy Pawła Huelle. Z coraz mniejszymi oporami „obce” dziedzictwo materialne prezentowane jest na wystawach. Tymczasem na swoją stałą opowieść muzealną, na przestrzeń do dyskusji czekają nie tylko „historie zastane” w miejscach przybycia – niemieckie, żydowskie – ale także „historie przywleczone” z miejsc opuszczonych (sformułowanie współczesnej gdańskiej eseistki Barbary Piórkowskiej): „Przywleczone, czyli przyniesione na siłę, wbrew woli nosiciela, ciągnące się za nim, a także będące często w ogóle poza jego świadomością”⁸⁴. Mimo kontrowersji wobec interpretacji tegoż dziedzictwa (narodowe? fantomowe? kolonialne? postkolonialne?) spuścizna Kresów Wschodnich nie powinna być dziedzictwem niechcianym i przemilczanym. Odwrotnie – powinna stale zachęcać do dyskusji w Polsce i wobec jej wschodnich sąsiadów.

⁸² Vide: http://www.sfvv.de/sites/default/files/downloads/zusammenfassung_allensbach_studie_sfvv.pdf, [data dostępu 30.06.2015].

⁸³ Ł. Kaprańska, *Wirtualna kresoprzestrzeń...*, s. 200.

⁸⁴ B. Piórkowska, *Historie przywleczone. O pamięci genetycznej*, [w:] ead., *Utkanki*, Gdańsk 2014, s. 59.